Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

14. SIERPNIA 1921.

NR. 184. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Zwłoka i nowe niebezpieczeństwo.

Rada Najwyższa wzywa Radę Ligi Narodów do wypowiedzenia się w sprawie podziału G. Śląska.

Co oznacza ta niespodziewana uchwała Rady Najwyższej, tembardziej niespodziewana, że prasa rozniosła wczoraj wiadomości o gotowym już niemal kompromisie w komisyi rzeczoznawców?

Oznacza przedewszystkiem stan otwartej wojny politycznej między Anglią a Francyą. Górny Śląsk jest terenem, na którym Lloyd George postanowił tę wojnę stoczyć, by nie dopuścić do usamodzielnienia się Francyi na kontynencie. Osłabienie Niemiec, a wzmocnienie Polski, jakie byłoby następstwem przeprowadzenia podziału G. Śląska w myśl projektu Brianda — dałoby niewątpliwie Francyi poczucie bezpieczeństwa i uwolniłoby ją od potrzeby szukania w Londynie w każdej sprawie przyjaźni i pomocy. Do tego rząd brytyjski nie chce dopuścić, by dalej odgrywać rolę arbitra Europy. Zdawało się przez chwilę, że ustępuje. W 24 godzin później żąda atoli na G. Śląsku linii Percivala—Marinisa, tj. oddania 90 procent trójkąta przemysłowego Niemcom — z Katowicami i Bytomiem... Ententa zawisła na włosku, ponieważ — rzecz prosta — Francya godząc się na takie rozwiązanie, podpisywałaby na siebie wyrok stałej zależności od kogoś, kto jest dzisiaj obrońcą, a jutro może sprzymierzeńcem Niemiec. Rząd francuski był zbyt uczciwym wobec Polski, zbyt lojalnym wobec traktatu wersalskiego i na tyle rozumnym w swoim własnym interesie, że na prowokacyjne żądanie L. Georga odpowiedział stanowczo odmową. Przyjaciele Niemiec w całym świecie, — a w pierwszym rzędzie międzynarodowo żydostwo — ponieśli na razie klęskę.

Czy jednak oddanie sporu Radzie Ligi Narodów jest korzystne dla Francyi i Polski?

Mamy wrażenie, że n i e. Rada Ligi Narodów okazała się dotąd nadzwyczaj niefortunną w swych wielu decyzyach, niestanowczą w drugich, a stronniczą, t. j. anglofilską w trzecich. Okazała konsekwencyę jedynie w niechęci do Polski, ilekroć przychodziło jej zajmować się sprawami polskiemi, jak kwestya Gdańska i Wilna. Wiadomo, że aparat Ligi Narodów jest kierowany przez wielki kapitał i żydostwo. Czy trzeba przypominać wysiłki Rady Ligi Narodów, by nie pozwolić Polsce na swobodne korzystanie z portu gdańskiego i by Polsce nie dać mandatu obrony miasta? A w sprawie wileńskiej Rada Ligi biedzi się od miesięcy nad tem, by obszar polski nie przypadł Polsce by to stało się w formie prawnej! Gdzież tu bezstronność Rady Ligi Narodów?

Zachodzi teraz obawa, że Rada Ligi posiadając na wokandzie dwa polskie procesy: o Wilno i G. Śląsk — zechce milcząco lub wyraźnie stworzyć między niemi i u n c t i m. W jednej sprawie rozstrzygnie za, w drugiej przeciw Polsce. Wogóle jest bardzo niewskazanem oddawać pod decyzyę rozjemcy, czy pośrednika odrazu dwie różne sprawy odnoszące się do jednej osoby.

A dalej: Członkowie Rady Ligi Narodów nie znają sprawy spornej. Będą musieli czynić studya, może delegować nową komisyę rzeczoznawców — i będzie nowa zwłoka, tak denerwująca G. Śląsk i dwa narody, tak szkodliwa dla Polski. I czy istnieje gwarancya, że decyzya Rady Ligi będzie wytrawniejsza? Bynajmniej. Wreszcie pamiętajmy, że Rada Ligi nie jest trybunałem ani jakimś aeropagiem prawników, ale ciałem politycznem. Podobnie jak w Radzie Najwyższej, t a k i w R a d z i e L i g i i s t n i e j ą d w a s t r o n n i c t w a: **f r a n c u s k i e i a n g i e l s k i e.** Za Anglią będą w Radzie Ligi głosować napewno delegaci: włoski i japoński, jak w Paryżu Bonomi i Hyamashi brali stronę L. Georga przeciw Briandowi. Nie prawne bowiem lub gospodarcze motywy i nie kryteryum sprawiedliwości kierować nimi będzie, ale instrukcya ich rządów... Będzie zupełnie to samo, co było z rzeczoznawcami alianckimi w Paryżu. Jeśli dodamy jeszcze, że reprezentanci: hiszpański i argentyński są usposobieni germanofilsko, to otrzymamy już większość pięciu głów w Radzie Ligi za projektem L. Georga!... Nie wiadomo przytem, co powie przedstawiciel Chin; a jedynie tylko p. Hymans, Belgijczyk, na pewno poprze stanowisko francuskie. D e c y z y e z a ś w R a d z i e L i g i z a p a d a j ą w i ę k s z o ś c i ą g ł o s ó w a n i e j e d n o g ł o ś n i e. Jest to ogromnie ważne, bo oznacza, że Francya może być przegłosowana... W Radzie Najwyższej zaś decyzya musi być jednomyślna, by być prawomocną.

Oto są niebezpieczeństwa nowego obrotu sprawy górnośląskiej. Prawdą, że opinia Rady Ligi nie będzie wiążącą, bo Rada Najwyższa wyraźnie zastrzega sobie „ostateczne ustalenie granicy między Polską a Niemcami". Jednak ewentualna uchwała Ligi przeciw Francyi miałaby taką wagę moralną, że trudno byłoby Briandowi przejść nad nią do porządku dziennego.

Przez oddanie sporu górnośląskiego Radzie Ligi zapobieżono zerwaniu Ententy między Francyą a Anglią. To jest korzyść paryskiej decyzyi. Drugą zaś jest nadzieja, że na terenie Ligi rozpoczną się długie, spokojne i nie tak gorączkowe, jak w Paryżu — układy między Francyą a Anglią. W Paryżu termin narad był ograniczony do kilku dni, w Genewie można będzie debatować dni kilkanaście. I ostatecznie Rada Ligi nie może zbyt brutalnie występować przeciw Francyi, bo wówczas pozbyłaby się resztki autorytetu. Bez Francyi Liga nie może istnieć.

Na tem opieramy nasze nadzieje i nie uważamy sprawy za straconą. Jednak naogół Rada Ligi jest dla nas trybunałem bardzo niebezpiecznem i gdy nie doszło do porozumienia w Genewie a sprawa G. Śląska poszła na głosy, to wynik głosowania może być dla Francyi i Polski badzo niekorzystnym.

W Rosyi, jak wiadomo, wychodzą polskie pisma komunistyczne, „Trybuna", „Młot" i t. d. Rzecz charakterystyczna, że w sprawie G. Śląska zajmują one stanowisko często niemieckie, występując (podobnie, jak II międzynarodówka) w obronie kapitalistów niemieckich a przeciw robotnikom polskim. Okazuje się więc, że wszystkie międzynarodówki socyalistyczne (II, III i wiedeńska) są jednak solidarne na jednym punkcie: w popieraniu kapitalizmu niemieckiego i w zwalczaniu robotnika polskiego. To jest istotna cecha socyalizmu.

Koniec osławionej „defenzywy".

Warszawa. (Telef. wł.). Nareszcie osławiony Oddział II. Defenzywy przy M. S. Wojsk. został przekazany Komendzie Głównej Policyi Państwowej, która otrzymała uprawnienia zwierzchnicze i dyscyplinarne nad Oddziałem II.

(R e d. Defenzywa Oddziału II. była placówką powszechnie znienawidzoną w kraju i niesłychanie szkodliwą. Obsadzona przez peowiaków i socyalistów służyła Belwederowi i P. P. S., jako narzędzie do ścigania wszelkich nielewicowych żywiołów w armii i społeczeństwie. Ośmieszyła się defenzywa oddziałów drugich M. S. Wojsk. i D. O. Genów zwłaszcza aresztowaniami osób, które w swych mowach nie odnosiły się z bałwochwalczym bizantynizmem wobec Naczelnika Państwa. Miejmy nadzieję, że teraz defenzywa podległa Policyi — jak być powinno — będzie działać w granicach prawa i przestanie być nieodpowiedzialną władzą wojskową nad społeczeństwem).

Dyktatura robotników w Kościanie.

Skutki gospodarczej unifikacyi.

Poznań. (Telef wł.) „Przegląd Poranny" donosi, że w Kościanie robotnicy wzburzeni drożyzną środków żywności **ogłosili dyktaturę nad miastem i okolicą.** Burmistrz i policya uznali dyktaturę robotników, którzy **skonfiskowali dostarczone na targ produkty i sprzedawali je po cenach dowolnych.** Wówczas włościanie przestali dostarczać na rynek żywności. Robotnicy **wysłali wobec tego ekspedycye zbożowe na wieś.** Do Poznania wyjechała delegacya robotnicza, domagająca się, by cena chleba była ustalona na 22 marki.

Opieka społeczna w Polsce.

Warszawa. (E. E. Radio) Rząd wydał okólnik **zakazujący** w myśl postanowień Konstytucyi **pracy małoletnich poniżej 15 lat.** Zakłady państwowe i urzędy zatrudniające takich nieletnich muszą ich zwolnić ze służby do końca grudnia.

WOJSKOWA DELEGACYA ESTOŃSKO-FIŃSKA W POLSCE.

Warszawa. (E. E. Radio). W przyszłym tygodniu przybywa do Polski delegacya oficerów estońskich i fińskich, celem zbliżenia się do polskich kół wojskowych.

Sprawa G. Śląska oddana Lidze Narodów.

Paryż. (E. E. Radio) godz. 22.20. Zastępcy rządów sprzymierzonych postanowili dzisiaj w piątek o godz. 11-tej 30 min. załatwić sprawę G. Śląska drogą tego rodzaju kompromisu, iż sprawę tę przekazali Lidze Narodów, w myśl art. 11 § 2 statutu Ligi.

Ajencya Havasa donosi:

„Dzisiaj, 12 sierpnia o godz. 2. 30 po południu Rada Najwyższa przyjęła następującą rezolucyę:

Rada Najwyższa przed powzięciem decyzyi w sprawie ustalenia granicy między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku postanawia:

Stosownie do art. 11, par. 2 statutu Ligi Narodów, przedstawić Radzie Ligi Narodów wszelkie trudności, jakie nastręcza ustalenie tej granicy, oraz prosić ją o wypowiedzenie się w sprawie linii granicznej, której ustalenie należy do kompetencyi głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Ze względu na sytuacyę na Górnym Śląsku uprasza się Radę Ligi Narodów, by zechciała traktować tę sprawę jako nader pilną".

Artykuł 11 punkt 2 Statutu Ligi Narodów, na który powołuje się powyższa rezolucya Rady Najwyższej, brzmi:

„Również oświadcza się niniejszem, że każdemu z Członków Ligi, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność, dotykającą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi, lub dobremu porozumieniu między narodami od których zależy utrzymanie pokoju".

Paryż. (E. E. Radio). Francuska Rada ministrów zajmowała się na piątkowem posiedzeniu stanowiskiem delegatów Francyi w sprawie górnośląskiej. **Rada stwierdziła jednomyślnie, że ostatnie propozycye L. Georga w sprawie górnośląskiej są całkowicie niemożliwe do przyjęcia.**

Po powzięciu tej uchwały Briand udał się natychmiast do hotelu „Crillon", celem wyłuszczenia Lloydowi George stanowiska Francyi. Briand stwierdził, że mimo wielkich obustronnych wysiłków w kierunku znalezienia kompromisowego załatwienia sprawy stanowiska Anglii i Francyi odbiegły zwłaszcza w chwili ostatniej, tak dalece od siebie, **że nie może być żadnej mowy o porozumieniu.** Lloyd George odpowiedział na to, że **przedewszystkiem należy unikać zerwania między obu krajami,** aby krew wylana za wspólną sprawę w tej straszliwej wojnie nie poszła na marne. Lloyd George nie chce opuścić Francyi, zanimby nie została powziętą uchwała w sprawie górnośląskiej. Proponuje wobec tego **odesłanie sprawy do Ligi Narodów,** która znajdzie może zasady sprawiedliwego wyznaczenia granicy. Briand, który poprzednio nosił się już z podobną myślą, zgodził się na nią.

Posiedzenie Rady Najwyższej zostało wobec tego zwołane na 11 rano na Quai d'Orsay. Na posiedzeniu tem Briand stwierdził, że istnieje zasadnicza sprzeczność między zapatrywaniami Francyi i Anglii w sprawie podziału G. Śląska, wobec czego proponowne odesłanie tej sprawy do rozstrzygnięcia Lidze Narodów w granicach art. 11 punkt 2 statutu Ligi. Lloyd George oświadczył, że przyłącza się do tego wniosku. Wobec braku porozumienia trzeba będzie raz jeszcze przestudyować całość zagadnienia, przy pozostawieniu na uboczu spraw bieżących. **Przyjęto propozycyę angielską, ażeby Liga Narodów rozpoczęła natychmiast studya zagadnienia śląskiego, by na jego podstawie uzyskać zasady rozstrzygnięcia.**

Paryż. (E. E.) Millerand oświadczył, że identyfikuje się całkowicie ze stanowiskiem rządu francuskiego w sprawie górnośląskiej.

L. George powraca do Londynu.

Nie oznacza to jednak zerwania rokowań.

Paryż. (E. E. Radio). Lloyd George zawiadomił w piątek Brianda, że De Valera zażądał pisemnie natychmiastowego zwołania gabinetu angielskiego w sprawie irlandzkiej. Lloyd George poprosił wobec tego Chamberlaina o zwołanie gabinetu londyńskiego na sobotę rano, wobec czego Lloyd George musi opuścić Paryż w piątek w południe.

Prasa paryska podkreśla jednozgodnie, że **wyjazd Lloyda George'a nie oznacza w żadnym wypadku zerwania rokowań, lecz tylko krótką przerwę. Lord Curzon i rzeczoznawcy angielscy będą w dalszym ciągu brali udział w obradach Rady Najwyższej,** która jednak nie będzie mogła rozważać sprawy górnośląskiej.

Nieustępliwość Anglii.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 11 b. m.: Wiadomość o wyjeździe Lloyda George wywołała w kołach francuskich ogromne zdziwienie. Pojawiły się w pierwszej chwili mniemania, że chodzi tu o zerwanie rokowań, chociaż w urzędowych kołach francuskich panuje jeszcze optymizm. Komentują, że powrót Lloyda George zależy od ostatniej konferencyi jego z Briandem.

Ze strony poinformowanej podają, że eksperci zejdą się prawdopodobnie w piątek rano. Dalej informują, że Briand jeszcze w piątek odbędzie konferencyę z Lloydem Georgem. W prasie francuskiej pojawiają się głosy przeciw stanowisku Anglii, gdyż Francya ujawniła ustępliwość, a Lloyd George czynił tylko małe koncesye i to te, na które Anglia jeszcze swego czasu zgodziła się. Dalej zaznaczają, że o dalszych ustępstwach ze strony Brianda nie może być mowy, gdyż byłyby równoznaczne z dymisyą Brianda i nie można przypuszczać, aby Rada Ministrów upoważniła Brianda do przyjęcia warunków angielskich.

Czwartkowe obrady bez wyników.

Paryż. (E. E. Radio) Ranna czwartkowa konferencya Lloyda George'a, Curzona, Brianda i Louchera w hotelu „Crillon" trwała dwie godziny, **nie przyniosła jednak pozytywnych wyników. Francya bowiem okazywała skłonność przeprowadzenia podziału na podstawie linii Sforzy odpowiednio zmienionej. Anglicy natomiast obstawali przy linii Marinisa, która, jak wiadomo, pozostawia cały teren przemysłowy Niemcom.** Całe obrady przedpołudniowe **nie dały żadnego wyniku.**

Po południu rozpoczęli szefowie rządów: francuskiego, angielskiego i włoskiego ponowne rozprawy. Posiedzenie Najwyższej Rady, naznaczono na godzinę 5 po południu, zostało odroczono do czasu, kiedy miała zapaść ugoda co do załatwienia w zasadzie sprawy górnośląskiej.

Oburzenie na L. Georga z powodu jego wyjazdu.

Paryż. (Telef. wł.) We francuskich kołach politycznych zapanowało wielkie oburzenie z powodu stanowiska Anglii w sprawie G. Śląska. Lloyd George na konferencyi Rady Najw. zarzucił Briandowi, że nie chce poczynić żadnych konkretnych ustępstw, a tymczasem on **sam nie zgadza się na jakąkolwiek zmianę w swych poprzednich propozycyach.** Polityczne koła oświadczają, że Briand poczynił już tak daleko idące ustępstwa, że one poważnie zagrażają istnieniu jego gabinetu na jesiennej sesyi Izb.

Paryż. (Telef. wł.) Pierwsze wiadomości o nagłym wyjeździe L. Georga wywołały w tutejszych kołach wielkie zdumienie. Przypuszczają, że między Francyą i Anglią nastąpił rozłam ponieważ nie wiedziano, że L. George wyjechał sam jeden, a cała delegacya angielska pozostała.

Rozprawy Rady Najwyższej będą się toczyć dalej, kierownikiem delegacyi brytyjskiej jest lord C u r z o n, angielskiej minster spraw zagranicznych.

Paryż. (E. E.) „Matin" podaje, że w myśl ostatniej propozycyi Lloyda George'a, Niemcy **zyskałyby nietylko wszystkie większe miasta i centra przemysłowe na G. Śląsku, ale i 90 procent całego trójkąta przemysłowego.**

OSTATNIE USTĘPSTWA BRIANDA.

Paryż. P. A. T. Havas podaje, że **Briand** oznajmił wczoraj wieczorem delegacyi angielskiej, iż **zgodziłby się na linię Sforzy w ostatniej** jej interpretacyi, to jest na projekt, przyznający Polsce wschodnią część okręgu przemysłowego a mianowicie: Gliwice, Zabrze i Tarnowskie Góry.

WYJAZD LERONDA I KORFANTEGO.

Paryż. (E. E. Radio). Gen. Lerond wyjechał do Opola. Korfanty miał również wyjechać na G. Śląsk.

NASTĘPNE POSIEDZENIE RADY NAJWYŻ.

Paryż P. A. T. Havas. Następne posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się jutro; na porządku dziennym sprawa sankcyi.

BERLIN NIEZADOWOLONY.

Berlin. (E. E. Radio). Wiadomość o ostatniej fazie **w rozwiązaniu zagadnienia górnośląskiego wywołała w Berlinie silne przygnębienie.**

„OSTATNI APEL".

Berlin. (E. E. Radio). Kanclerz Rzeszy Wirth **wygłosił uroczyste przemówienie z okazyi wirtemberskiego święta** konstytucyi. Przy końcu przemówienia swego wezwał on „po raz ostatni" **koalicyę** do sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, takie tylko bowiem rozstrzygnięcie pozwoli narodowi niemieckiemu żyć i wypełnić swe zobowiązania.

PRZEPRASZAJĄ ANGLIKÓW.

Paryż. (E. E. Radio) Delegat niemiecki zjawił się u zastępcy komisarza angielskiego w Opolu i wyraził ubolewanie imieniem rządu Rzeszy z powodu zajścia w Bochnowicach. Delegat zapewnił, że rząd niemiecki poczynił wszelkie zarządzenia, aby na przyszłość podobne wypadki nie miały miejsca.

Polacy śląscy nie dadzą się sprzedać.

Bytom. (E. E.) Z powiatu zabrskiego i gliwickiego donoszą o **niesłychanem podnieceniu ludności polskiej.** Gromadzi się ona w olbrzymich ilościach na wiecach i omawia pogłoski o podziale G. Śląska. **Postawa jej jest niezwykle stanowcza;** oświadcza ona jednomyślnie, że **na wypadek, gdyby rozstrzygnięcie Rady Najwyższej skazało ją na jarzmo niemieckie, to ona zniszczy fabryki i kopalnie i wyemigruje do Polski.**

Oby nie zapóźno!

Londyn. (E. E.) Prasa tutejsza podnosi z troską, że według wiadomości z Moskwy, **pomoc zagraniczna dla głodnych może okazać się spóźnioną,** z tego powodu, że **głodni wymierają już obecnie masowo** wskutek epidemii. Amerykanie bawiący w Rosyi telegrafują, że **przesyłki ratunkowe nie będą w stanie dotrzeć do środowiska głodu,** skutkiem strasznych stosunków komunikacyjnych.

Rzym. (E. E.) Dwa włoskie transportowce odpłynęły z ładunkiem żywności do Odessy.

NARADY NAD POMOCĄ DLA ROSYI.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyła się narada międzyministeryalna w sprawie pomocy, jaką Polska mogłaby nieść okolicom Rosyi, dotkniętym klęską głodu. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele ministerstw: spraw zagranicznych, aprowizacyi, spraw wewnętrznych, skarbu, robót publicznych, wojska i zdrowia publicznego.

Pomoc Ameryki.

Ryga. P. A. T. Dziś rozpoczęły się narady amerykańskiej misyi ratunkowej dla Rosyi z Brownem na czele, z delegatem sowieckim, Litwinowem. Na obrady przybyło kilkunastu zastępców prasy zagranicznej. Brown przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że co do wymagań, jakie postawi Rosyi, **będzie się trzymał noty Hoovera.** Akcya ratunkowa zacznie się po podpisaniu przez Rosyę zadowalniającej umowy. Brown zamierza wykorzystać wszystkie drogi transportowe i wszystkie drogi morskie, a z portów uwzględnić Petersburg, Libawę, Rygę i Mitawę.

ROSYA IZOLOWANA.

Berlin. (E. E. Radio). Rząd sowiecki zabronił **wyjazdu i przyjazdu** do Ukrainy, Kaukazu, **Turkiestanu i Syberyi** ze względu na niebezpieczeństwo epidemii.

OKRĘTY DLA REEMIGRANTÓW POLSKICH.

Warszawa. (E. E. Radio). Prezes amerykańskiej misyi Czerwonego Krzyża zaproponował, aby okręty, odwożące z Niemiec do Rosyi jeńców rosyjskich, a powracające do Niemiec puste, przeznaczyć dla reemigrantów polskich.

ZAKAZ ZWIEDZANIA WIĘZIEŃ!

Warszawa. (E. E Radio). Rząd sowietów zabronił **delegacyi repatryacyjnej zwiedzania więzień na terytoryum Rosyi sowieckiej.**

BRACIA CZESI USUWAJĄ POLAKÓW.

Cieszyn. (E. E.) Czeskie ministerstwo kolei zwalnia w dalszym ciągu polskich kolejarzy, zajętych dotychczas w Czechosłowacyi.

Grecy zajęli Ismit.

Rzym. (E. E. Radio). Z Aten nadeszły wiadomości o zdobyciu Ismit przez wojska greckie.

MUSTAFA KEMAL NACZELNYM WODZEM.

Paryż. (E. E. Radio). Angorskie zgromadzenie narodowe zamianowało Mustafę Kemala naczelnym wodzem armii narodowej na przeciąg trzech miesiecy.

Z dnia politycznego.

Obrady Zjazdu wileńskiego.

We środę odbyło się drugie posiedzenie zjazdu przedstawicieli samorządnych ciał Wileńszczyzny w obecności gen. Żeligowskiego. Omawiano sprawę zwołania zjazdu sejmików w pełnym ich składzie. Obrady miały charakter poufny.

Czesko - polska Liga?

„Ostravsky Dennik" podaje, że w okręgu ostrawskim czynione są przygotowania, celem założenia czesko-polskiej Ligi, oraz podnosi z uznaniem, że inicyatywa do założenia Ligi wyszła od Polaków (!) tamże mieszkających.

Zważywszy obecny stosunek Polaków do Czech, należy powyższą wiadomość uważać za zwykłą kaczkę dziennikarską. Trudno bowiem przypuścić, aby mogło się znaleźć choćby kilku Polaków, którzy mieliby odwagę łączyć się w jakąś Ligę ze zdecydowanymi wrogami narodu polskiego.

Czeidze o stosunkach rosyjskich.

Prezydent gruzińskiego Zgromadzenia Narodowego, Mikołaj Czeidze, który w swej podróży agitacyjnej na rzecz Gruzyi, uciemiężonej przez bolszewików, objeżdża Europę, rozmawiał z korespondentem „Prager Presse" i oświadczył mu w sprawie rosyjskiego monarchizmu, co następuje:

„Rosyjscy monarchiści — to organizm antypaństwowy, znajdujący się w stanie rozkładu i nie mogący zupełnie liczyć na powodzenie. Wszystkie usiłowania monarchistów rosyjskich zostaną bez rezultatu, gdy tylko bolszewicy nie będą mogli dalej prowadzić swego dzieła zniszczenia, to bowiem zniszczenie jest wodą na młyn monarchistów. Obecnie caryzm jest zdyskredytowany na wszystkich polach życia publicznego i nigdy już nie zdobędzie dla siebie większości wśród ludu rosyjskiego. W przyszłości główną rolę w Rosyi odegra chłopstwo. Bolszewicy dali wprawdzie chłopu ziemię, ale nie dali mu możności, aby wykorzystał ją, jako producent.. Chłopi więc przyłączą się w masie do tego stronnictwa, które da im możność stania się producentami".

Rosyę sowiecką scharakteryzował Czeidze jako kraj, którego rząd nie opiera się na żadnej klasie ludności, lecz tylko na bagnetach W skuteczność pomocy zagranicznej dla głodującej Rosyi nie wierzy gruziński mąż stanu, dopóki będą istniały rządy sowieckie, które usunąć może tylko katastrofa głodu i chorób zaraźliwych.

Bez G. Śląska — Polska wasalem Niemiec.

Wśród niezliczonych kłamstw, jakiemi wojują Niemcy w sprawie G. Śląska, są bajki na temat rzekomo nieprzebranych wprost bogactw węglowych Polski. Bajki te — nie prostowane z dostateczną siłą przez prasę polską i odpowiednie czynniki — znajdują, niestety, posłuch, szkodząc naszej sprawie. Słusznie zwraca na to uwagę Opolczyk w „Kuryerze Warszawskim", przedstawiając stan faktyczny.

O tych rzekomych bogactwach — pisze — opowiadał nam niedawno czeski minister handlu i przemysłu Hotovec, chociaż Czecho-Słowacya, posiadając Trzyniec i Karwinę, ma pod względem wartości większe bogactwa węglowe aniżeli my, pozbawieni zupełnie węgla koksującego. Nikt w Polsce nie woła, że bez Zabrza, produkującego węgiel koksujący, polski przemysł przetwórczy nigdy nie rozwinie skrzydeł do lotu. Nikt nie akcentuje tej smutnej prawdy, że nasza obecna produkcya węglowa wynosi zaledwie jedną trzecią część tego, co potrzebujemy. Dlaczego prasa polska milczy o tem, że przy przeliczaniu produkcyi węglowej w stosunku na jednego mieszkańca poszczególnych krajów, według danych liczbowych 1913 r., wypada kg. na jednego mieszkańca:

1) Stany Zjednoczone	5.100
2) Anglię	4.170
3) Niemcy	3.730
4) Polskę tylko	—.320

Polska produkowała zatem w roku 1913 prawie 12 razy węgla mniej, aniżeli Niemcy, a 16 razy mniej, aniżeli Anglia w stosunku do ludności. Niemasz więc dla Polski życia bez węgla górnośląskiego. Podnoszenie przemysłu polskiego, bez posiadania węgla górnośląskiego i to nie tylko z okręgu katowicko-bytomskiego, ale i zabrskiego jest fikcyą.

Bez polskiego Śląska niemożliwe jest rozwinięcie przemysłu polskiego, podniesienie produkcyi rolnej i kursu marki, zmniejszenie drożyzny.

Bez Śląska Górnego Polska zależna będzie pod względem gospodarczym od Niemiec.

Modlitwa Benedykta XV.

Rzym, 2 sierpnia.

(c.) Od kilku dni biją drukarnie tutejsze w setkach tysięcy egzemplarzy nową modlitwę Benedykta XV. o pokój wewnętrzny we Włoszech, a obfitość dorocznych świąt rzymskich w tych dniach właśnie daje pole do nader uroczystego odczytania jej po raz pierwszy w różnych kościołach. Św. Ignacy Loyola, św. Piotr w Okowa h. N. Panna Anielska, św. Alfons Liguori, N. Panna Śnieżna, św. Dominik — świątynie i święta drogie rzymianom — zgromadzają tłumy pobożnych, którzy rozpoczęli już nową ofenzywę modlitwy, idąc za myślą i słowami Papieża. Piękna modlitwa, ułożona w języku włoskim, brzmi:

„Boże dobroci i przebaczenia, z sercem przeszytem ciśniemy się do Twych ołtarzy i błagamy miłosierdzia. Po okropnościach wojny największą klęską jest ta nienawiść dzika, przez którą ludzie z jednej rodziny prześladują się i mordują wzajemnie dla knowań partyjnych. Ziemia, gdzie najbardziej zajaśniała pobożność chrześcijańska i która była kolebką wszelkiej szlachetności, staje się krwawem polem walk domowych. Miłosierdzia, Panie! Któryś objawił w Nowem Prawie przebaczenie krzywd i miłość nieprzyjaciół, uczyń, aby się uścisnęli znowu ci, którzy nie są nieprzyjaciółmi, lecz braćmi; uczyń, aby złożywszy broń zakrwawioną wszyscy mogli powtarzać w słodkiej mowie wspólnej modlitwę, któreś nas nauczył: Ojcze nasz któryś jest w niebie, i aby widząc Twego Syna, jak otwiera serce i ramiona krzyżującym Go, wszyscy poczuli, że dusza wzbiera żywszą miłością, by módz w pokornej ufności powtórzyć: Przebacz nam nasze winy jako i my przebaczamy naszym winowajcom. Panno Niepokalana, Królowo serc, zstąp pomiędzy synów Twych i spraw, by usłyszeli Twój głos Matki: Jednaś Ty, co możesz pogodzić ich z Bogiem za przyczyną Twoją i pogodzić ich między sobą; Jednaś Ty, co możesz dać im zakosztować słodyczy tego pokoju, który jest przedsmakiem żywota wiecznego. I niech się tak stanie".

Głos Ojca św. wnosi potężny akord do chóru nawoływań o pokój domowy we Włoszech i całą swą powagą wspiera usiłowania wybitniejszych przywódców politycznych, aby doprowadzić do skutku formalny traktat pokojowy, zawarty między partyami. Chodzi oczywiście przedewszystkiem o zakończenie krwawej wojny, jaka od dłuższego czasu toczy się pomiędzy komunistami i zwolennikami skrajniejszego socyalizmu, a faszystami, i która pod niejednym względem zdaje się przypominać najsmutniejsze czasy średniowieczne, kiedy nad Italią zawisła zmora Gwelfów i Gibelinów, a piękna ziemia włoska, wydana na łup każdego najeźdźcy, była krainą łez, krwi i ruin.

Bezpośrednio po wojnie grożące niebezpieczeństwo rewolucyi zażegnano tu wprawdzie przez utworzenie posiłkowych korpusów żandarmeryi, t. zw. „Guardia Regia", która stanowi właściwie doborową armię wewnętrzną, złożoną z ochotników, karna i doskonale zorganizowaną, ale sił tych — około 80.000 — użyć można jedynie na obsadzenie większych miast, jak Turyn, Medyolan, Bolonia, Florencya, Rzym; inaczej, przez zbytnie rozprószenie, straciłyby one charakter i znaczenie sprawnej armii. W ten sposób, gdy przewrót ogólny stał się poprostu technicznem niepodobieństwem, bo przecież bez opanowania wielkich centrów rewolucya pomyśleć się nie da, tem gwałtowniej przejawiać się poczęły ruchy skrajne na prowincyi włoskiej. Słabe rządy Nittiego znacznie pogorszyły sytuacyę i wówczas to prawem reakcyi społeczeństwa zdrowego i uświadomionego politycznie, jakiem jest społeczeństwo włoskie, tworzyć się jęły związki samoobrony, t. zw. „związki bojowe", czyli organizacye faszystów", po polsku „związkowców". Silna ręka Giolittiego, sprawująca rządy od maja z. r. przez rok z górą, z umysłu może nie powściągała faszystów na początku, lecz niebawem liczba ich wzrosła do 200.000 a że organizacye te miały charakter militarny, rząd włoski znalazł się wobec problemu formalnej armii, istniejącej po za nim i przywłaszczającej sobie prawo karania. Nie poprzestali bowiem faszyści na samej tylko obronie przed zamachami przewrotowców, lecz występować zaczęli zaczepnie, powodując się zasadą ekspedycyj karnych.

Odtąd rozpoczęła się na prowincyi włoskiej wojna domowa; pisma umieszczają codzienną jej kronikę, zawsze krwawą, często okrutną. Niedawno temu naprzykład, podczas jednej wyprawy wpadli faszyści w zasadzkę komunistyczną i mieli dziesięciu zabitych, a w kilka dni potem o takie same straty przyprawili swych przeciwników. Co gorsza, w walce tej oddzielne związki działać mogły na własną rękę i wyłamywać się próbowały z ogólnej dyscypliny, stąd wynikło błędne koło zamachów i zemsty. Sami tedy dowódcy wołają dziś pierwsi o pokój. Toczą się od pewnego czasu rokowania urzędowe, a osoba dep. De Nicola, prezesa Izby, który w nich pośredniczy, wzbudza już sama przez się optymizm, ponieważ mało jest dziś we Włoszech polityków, którzyby się cieszyli taką popularnością u wszystkich stronnictw, jak ten niedoszły — z własnej woli — następca Giolittiego. Rozwija się równolegle szeroka akcya społeczna, zmierzająca do tego samego celu, bogata we wzruszające epizody, jak ten z ubiegłej niedzieli, kiedy na temat pokoju wewnętrznego przemawiał bohaterski inwalida Delcroix, ślepy i kaleka i powodował ogromne uniesienie.

Kiedy w wigilię św. Jakóba przyjmował Ojciec św. życzenia imieninowe od Kollegium Kardynalskiego, przemówił również na ten temat Dziekan Kollegium, kard. Vanutelli i prosił Papieża o poparcie najwyższem słowem dążeń pokojowych we Włoszech. Odpowiedział na to Benedykt XV., że widok walk domowych napełnia serce Jego bólem, ale słowa o pokój skuteczniej będzie zwrócić do Boga, niż do ludzi. W parę dni potem ukazała się nowa modlitwa i, sądząc po zapale, z jakim ją lud włoski chwyta, będzie ona gorąca a wytrwała i pokój upragniony sprowadzi.

Bożyszcze.

(Hindenburg par le general Buat. Paris, 1921. Chapelot).

Wodzowie, dyplomaci i mężowie stanu niemieccy zasypują świat swymi pamiętnikami od chwili, gdy runęło w przepaść „cesarstwo krwi i żelaza". Pamiętniki te obliczone są zarówno na Niemcy, jak i zagranicę, która — szczególniej Francya — żywo się nimi zajmuje. Książka np. zacytowana w nagłówku, a poświęcona charakterystyce tego wodza, co dotąd jeszcze jest bożyszczem Niemców, powstała pod wpływem pamiętników Hindenburga zatytułowanych: „Aus meinem Leben".

Autor francuski miał przed sobą zadanie dość trudne z jednej strony, a ułatwione z drugiej. Jako wybitny wojskowy łatwiej mógł zabrać się do wydania rzeczowego sądu o czynach wojskowych niemieckiego feldmarszałka, ale piętrzyły się przed nim trudności innego rodzaju. Mianowicie, musiał strzedz się, by słuszne zresztą oburzenie na nieuzasadnioną napaść Niemców, na barbarzyński sposób prowadzenia przez nich wojny, na pogwałcenie prawa narodów i t. d., nie uniosło go zadaleko i aby nie dać się porwać także słusznej dumie z pokonania przeciwnika, który wybrawszy się na podbój świata, spotkał się z bezprzykładną w dziejach katastrofą.

Udało się jednak generałowi Buat zachować pełną godności miarę w swej charakterystyce. O feldmarszałku, który był ucieleśnieniem pysznych nadziei Niemców, pisze on bez nienawiści, oddając sprawiedliwość jego zasługom, jako wodza. W swej rycerskości posuwa się daleko, bo nie odmawia mu nawet swego szacunku. Jakżeż różni się ten sposób traktowania pobitego wroga z tonem wojskowych pisarzy niemieckich — przedewszystkiem Moltkego — którzy nie znajdywali jednego szlachetnego frazesu dla wodzów francuskich z wojny 1870 roku!

Hindenburg — w przedstawieniu francuskiego generała — to typ oficera arystokraty, uprawiającego wobec dynastyi kult niemal religijny. Ten kult jest tradycyjnym w jego rodzinie i pozostaje mu wiernym nawet po upadku swego pana, gdy musiał odprowadzić do stolicy resztki wybitnej armii. Żołnierz przedewszystkiem, Hindenburg jest ślepym wielbicielem tej twardej szkoły dyscypliny, jaka stworzyła armię pruską i nienawidzi polityki.

A jednak polityka to coś nierozdzielnego od prowadzenia operacyj wojskowych w wielkim stylu. I on musi się mieszać do niej, gdy przychodziło do nieporozumień między Niemcami a Austryą „a propos" Polski i gdy chodziło o zaspokojenie apetytu Bułgaryi, żądającej całej Dobrudży za swój współudział w wojnie.

Także stosunki z władzami cywilnemi naraziły nieraz Hindenburga na konflikty, które stawały się tem ostrzejszymi, im bardziej zmniejszały się szanse zwycięstwa. Wtedy to, gdy katastrofa zbliżała się coraz groźniej, powstawały między naczelnem dowództwem a ministrami zacięte dysputy na tle odpowiedzialności. „Nie umieliście zachować moralności poza frontem armii, ani postarać się o zaspokojenie potrzeb walczących" — czynili wojskowi wyrzuty władzom cywilnym. „Łudziliście nas przez cztery lata pewnością zwycięstwa — odpowiadali ministrowie — a teraz nagle mówicie nam o nieuniknionym pogromie".

Zestawiając Hindenburga z Ludendorffem, uznaje gen. Buat tego ostatniego za prawdziwego ucznia Bismarka: człowieka pysznego bez granic, mściwego i nietoleranta. Ze studyum zaś gen. Buata wynika, że tak Hindenburg, jak i Ludendorff — w przeciwieństwie do ministra wojny Falkenhayna, kanclerza Bethmana Hollwega i samego cesarza — byli za skierowaniem wszystkich sił Niemiec naprzód przeciw Rosyi, a dopiero po rozbiciu jej — przeciw Francyi.

Studyum gen. Buata jest czemś więcej niż przedstawieniem roli, jaką Hindenburg odegrał w wojnie światowej. Stanowi ono równocześnie doskonale ujęte przedstawienie ducha pruskiego militaryzmu, wcielonego w Hindenburga i w jego nieodstępnego towarzysza Ludendorffa, duch ten ożywia dalej Niemców, żyjących i wzmacniających się nadzieją odwetu nad całym światem romańskim i słowiańskim.

Iskierki.

Nawrócenie „Naprzodu".

„Naprzód", który dostaje ataków histerycznych na samo wspomnienie Kościoła i wiary katolickiej, znalazł jednak „religię", która mu przypadła do gustu. Stał się nawet tak klerykalnym, że sławi jej twórcę i wyznawców! Tym wielkim mędrcem, który tak zaimponował „Naprzodowi", jest p. Kusina, apostoł nowej sekty na Dębnikach, o którego procesie doniosły wczorajsze pisma krakowskie.

Jak wiadomo, p. Kusina naucza swych „wiernych" (garstkę gawiedzi podmiejskiej), że „Papież jest antychrystem", że „koniec świata spowoduje nie ogień, lecz wojny", że z „Pisma św. wynika, iż... niema Boga i życia pozagrobowego" i t. p. Ta nauka (w szpitalach dla obłąkanych pełno jest takich zapoznanych apostołów i reformatorów) zdołała jednak zbudzić uczucia religijne w redaktorach „Naprzodu", który — rzecz zdumiewająca — z zadowoleniem konstatuje postępy tej „wiary" wśród kumoszek dębnickich...

A więc wreszcie organ socyalistyczny nawrócił się, uznał przynajmniej pożytek jakiejś religii! Że nie znosi Kościoła katolickiego, który wydał tylu mężów prawdziwej nauki i tylu prawdziwych obrońców uciskanego ludu — teraz rozumiemy najzupełniej. Są to dla „Naprzodu" rzeczy niezrozumiałe i zupełnie obce — skoro jego światopogląd tak harmonizuje z „naukami" obłąkanego analfabety z Dębnik...

W każdym razie cieszymy się, że — jak należy przypuszczać — redaktorzy i przyjaciele „Naprzodu" powiększą niebawem grono „wiernych" p. Kusiny.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE. Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 592 urzędnicy Inspektoratu węglowego w Krakowie; 593 Starostwo w Tarnopolu, i 594 I pluton 4 szwadronu żandarmeryi polowej wraz z dowództwem szwadronu — wpłacając po 30.000 za cegiełkę.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI. Prace, mające na celu przygotowanie powszechnego spisu ludności, postępują szybko naprzód. Formularze zasadnicze zostały już rozesłane w ilości około 7 milionów egzemplarzy władzom spisowym. Pozostałe formularze, oraz instrukcye rozesłane będą w najbliższym czasie. Oprócz nich, ukaże się niezadługo w druku broszurka „Co nam da spis ludności", omawiająca istotę i znaczenie spisu.

Od połowy sierpnia rozpoczynają się zjazdy wojewódzkie, poświęcone sprawom spisowym, w których uczestnicy wraz z przedstawicielami Głównego Urzędu statystycznego, omówią organizacyę i technikę spisu, teksty formularzy i instrukcyi, oraz wyniki spisów próbnych, zarządzonych we wszystkich powiatach.

NOWY ZAKRES DZIAŁANIA DYR. POLICYI W KRAKOWIE. Jak już wiadomo, z dniem 15 b. m. policya państwowa przejmuje agendy bezpieczeństwa w Krakowie. Z tym samym dniem przestaje fungować inspekcya policyi na Zaciszu i mieścić się będzie w biurach bezpieczeństwa pod „Telegrafem". Tam też należy skierowywać wszelkie doniesienia.

Dyrekcya policyi pozostaje chwilowo t. j. do końca b. miesiąca w gmachu przy ul. Zacisze, potem jednak rozpocznie urzędowanie przy ul. Krupniczej w Zakładzie św. Jadwigi.

Do agend dyrekcyi policyi należeć będą następujące działy: a) paszporty, b) biuro sług, c) karty na broń, d) stwierdzenie tożsamości osoby, e) sprawy prasowe, teatralne stowarzyszeniowe i zgromadzeń, f) moralność, g) licencya szoferska i dorożkarska, h) udzielanie przezczasów szynkarskich, i) poświadczenia meldunkowe.

Nadto pod ingerencyę dyr. policyi podpadają nadal: ogólny nadzór nad bezpieczeństwem, wszelkie wydawanie zarządzeń, pozwoleń, poświadczeń i opinij, oraz orzecznictwo karne w sprawach administracyjnych.

Biuro meldunkowe pozostaje na razie w gmachu przy ulicy Zacisze L. 5 — później jednakowoż pomieszczone zostanie w jednym z budynków policyi państw. Sprawy sanitarno-obyczajowe nadal należeć będą do agend dyr. policyi.

Kraków, 13 sierpnia.

W CZASACH NAJGORĘTSZYCH DLA POLSKI aura przyniosła nam upały, jakich nie pamiętają najstarsi ludzie. Wszystkim jest dziś gorąco. Nietylko Lloydowi George'owi, który „poci się", aby złamać traktat wersalski, obdarzyć „biedne, uciskane" Niemcy G. Śląskiem, ale nawet naszym domorosłym paskarzom, którzy uskarżają się, że zamiast spijać szampana, muszą pochłaniać litrami lody po kawiarniach. Straszne są skutki upałów. Leje się pot z czoła, woda sodowa z syfonów i niemniej wodniste słowa z telegramów paryskich. Ale w tych gorących czasach i upały obecne mają dobrą stronę. Paleni żarem z nieba, nie czujemy jak nasi zachodni „przyjaciele" przypiekają nas gorącem żelazem. Wśród niebywałej spiekoty szukamy ochłody na „plaży" wiślanej i mamy złudzenie, że to wybrzeże gdańskie — przynajmniej pod względem pięknego widoku uroczych dam, olśniewających... oszczędnością swych kostyumów.

Wszystko ma jednak koniec na świecie. Miną upały, skończą się gorące czasy, chodzi więc o to, aby z tego gorąca nie wpaść w gorączkę i zachować zimną krew...

TEMPERATURA wczorajszego dnia doszła do tropikalnego poziomu. Powiał gorący wiatr, jakby z Sahary, który dopiero po południu nieco się ochłodził. Termometr dochodził do 50° Celsiusza. Jeszcze o godz. 4 po południu w Rynku głównym temperatura osiągnęła 47 stopni Celsiusza. Według doniesienia obserwatoryum krakowskiego, maximum temperatury dnia wczorajszego wyniosło 37.6° C. w cieniu, zaś w słońcu (o godz. 5 po poł.) 43° C. Jest to najwyższa temperatura od r. 1833, w którym notowano (30 czerwca) 38.4° C. w cieniu.

O podobnych upałach donoszą też z całej niemal Europy i Ameryki. W Londynie np. grozi brak wody z powodu suszy, w niektórych okolicach Francyi wodę sprzedaje się po wysokich cenach, jak na oazach pustyni. Zewsząd dochodzą skargi na grożący z powodu posuchy nieurodzaj ziemniaków, które przestają rosnąć i psują się. Również nadzieje na potrawy i drugie koniczyny zawiodły, co jest klęską dla hodowców bydła, t. j. dla całej włościańskiej ludności, i co za tem idzie — dla konsumentów nabiału w miastach.

Co jest powodem takich nadzwyczajnych upałów? Uczeni twierdzą, że co 10—11 lat plamy na słońcu pojawiają się w większej ilości i wówczas ziemia cierpi od nadmiaru gorąca. Jednak zdanie to nie jest powszechnem.

PIERWSZA ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ". Celem uczczenia pierwszej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę, t. zw. „Cudu nad Wisłą", odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem dla załogi krakowskiej. Po nabożeństwie odbędzie się na Rynku głównym defilada. Zaproszone są władze cywilne i instytucye społeczne do wzięcia udziału w tej uroczystości.

SZEŚĆ GŁÓW ZE STROPU SALI POSELSKIEJ NA WAWELU, zniszczonego w pierwszej połowie XIX wieku, wróciło obecnie na Wawel. Hr. Stanisławowa Tarnowska wraz z synem Hieronimem, na pamiątkę ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego, prof. Uniw. Jagiell., ofiarowała ze zbiorów rodzinnych na Wawel sześć głów, stanowiących małą wprawdzie cząstkę z ogólnej liczby 196-ciu głów zdobiących ongi strop sali, lecz tem cenniejszą, że mało jest nadziei na odzyskanie reszty. Rzeźby te będą wystawione na widok publiczny na stałej wystawie projektów odnowienia Zamku. Szlachetna ofiara, mamy nadzieję, pobudzi innych ofiarodawców do wzbogacenia zbiorów wawelskich.

Z KOMISYI BUDŻETOWEJ. Onegdaj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej, na którem załatwiono budżet zakładów miejskich na rok bieżący. W ten sposób cały budżet miejski został przez komisyę załatwiony i w najbliższych tygodniach wejdzie na porządek dzienny Rady miejskiej.

JESZCZE W SPRAWIE EPIDEMII CZERWONKI. Czerwonka szerzy się w Krakowie co raz więcej. Przyczyną tego jest przeniesienie zarazy z okolicznych gmin wiejskich, w których czerwonka panuje nagminnie. Wobec tego ludność miasta we własnym interesie winna ściśle przestrzegać przepisów już kilkakrotnie ogłaszanych przez Fizykat miejski. W pierwszym rzędzie należy bezwzględnie zaniechać spożywania surowych owoców i jarzyn, oraz surowego mleka. Należy dokładnie myć ręce przed jedzeniem, utrzymywać czystość w mieszkaniach, a przedewszystkiem w kuchniach, chronić środki spożywcze przed muchami, które mogą przenosić czerwonkę.

O każdem zachorowaniu na czerwonkę należy bezzwłocznie zawiadomić miejski Urząd zdrowia W razie zachorowania na czerwonkę osób nie posiadających obszernych i hygienicznie urządzonych mieszkań, należy starać się o jak najrychlejsze umieszczenie chorego w szpitalu, celem zapewnienia mu opieki i ochronienia jego domowników od zakażenia.

Gmina miasta Krakowa posiada szpital epidemiczny, do którego przyjmuje chorych na choroby zakaźne.

PODATEK OD PŁAC SŁUŻBOWYCH. Izba skarbowa krakowska komunikuje: Na zasadzie art. 48, 89 i 90 ustawy o państw. podatku dochodowym i majątkowym obowiązani są służbodawcy, przedsiębiorstwa i instytucye: 1. przedkładać corocznie właściwym władzom skarbowym na przepisanych formularzach wykazy wypłaconych w ciągu minionego roku uposażeń służbowych, emerytur i płac za najemną pracę; 2. potrącać przypadający od uposażeń służbowych, oraz tantjem podatek dochodowy wedle skali art. 23 ustawy, tudzież specyalny podatek od tantjem po myśli art. 24 tejże ustawy. Obowiązek potrącania podatku dochodowego uzasadnia stosunek służbowy lub najem pracy, trwający co najmniej 4 tygodnie. Potrącone kwoty podatku należy w przeciągu 7 dni po upływie każdego miesiąca wpłacać do właściwej kasy państwowej. Zaniedbanie przedłożenia wykazu wypłaconych poborów służbowych i płac za najemną pracę oraz terminowego potrącania i uiszczania podatku pociąga za sobą obowiązek płacenia odsetek i kar za zwłokę. Przypominając te przepisy, wzywa Izba skarbowa interesowane osoby i instytucye, by jak najrychlej wspomnianym obowiązkom zadość uczyniły, gdyż w razie dalszej opieszałości i narażenia interesów skarbu państwa na straty, władze skarbowe zmuszone będą wystąpić przeciw odnośnym służbodawcom z całą surowością prawa.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH ogłasza: Z dniem 10 b. m. wprowadzono w bieg jeden wagon bezpośredniej komunikacyi między Warszawą a Bukaresztem przy pociągu Nr. 903/321 i 322/904; odjazd z Warszawy o g. 18 m. 50. Bukareszt przyjazd trzeciego dnia o godz. 21 m. 50, odjazd z Bukaresztu o godz. 7 m. 45. Warszawa przyjazd o godz. 10 m. 35.

SPRAWNOŚĆ AGENCYI TELEGRAFICZNEJ. Wiadomość o oddaniu sprawy górnośląskiej przed forum Ligi narodów otrzymaliśmy za pośrednictwem rzetelnej agencyi East Express, która pospieszyła ją zaraz po otrzymaniu zakomunikować redakcyom, podczas gdy PAT, mimo otrzymania z Warszawy tej wiadomości zaraz po 10, do godz. 12.30 w nocy nie dał znaku życia.

NIELUDZKA ZEMSTA. Onegdaj wieczorem na powracającego do domu przez Krowodrzę p. B., urzędnika magistratu krakowskiego, napadło dwóch rzezimieszków i oblali mu twarz witryolem, poczem znikli w ciemności. [illegible] się dowiadujemy, jest to akt zemsty [illegible]. P. B. leży w szpitalu i grozi mu [illegible].

MŚCIWE „ZAJĄCZKI". Onegdaj [illegible] napadli bracia Władysław i Stan[illegible] właściciele piekarni na Piasku, [illegible] Kroka w jego własnem mieszkaniu [illegible]. Napad nastąpił z powodu zemsty za [illegible] nie przez Kroka mieszkania Wł. Z[illegible] bracia pobili Kroka bykowcem [illegible] musiano zawezwać pomocy lekarskiej.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. Na usi[illegible] maniu do pralni parowej „Wisła", oraz [illegible] mydła w Podgórzu ujęto Stefana N[illegible] lat 18), pomocnika szoferskiego i Tomasza [illegible].

W MATNI. Aresztowano Józefa Prochownika (lat 22), poszukiwanego przez policyę za złodziejstwo i liczne kradzieże. Aresztowanie nastąpiło w jednym z domów na Ludwinowie, gdzie Prochownik ukrywał się na strychu. Przy aresztowanym znaleziono broń palną (brauning).

WALKA Z LICHWĄ. Urząd walki z lichwą skonfiskował więźniakowi Janowi Gold je siano, wartości 5250 Mk. i skazał go ponadto za żądanie wygórowanych cen na 5000 Mk., albo na 14 dni aresztu.

Z Polski i ze świata.

SĄDOWE [illegible] WYSTĘPÓW RADCY SOCYALISTYCZNEGO A. MÜLLERA. Piszą nam z Wieliczki: Przed kilku miesiącami na pewnem zgromadzeniu socyalistycznem w Wieliczce referował „towarzysz" Adam Müller z Krakowa na temat mających nastąpić wyborów do Rady gminnej. W swoich sofistycznych wywodach starał się przekonać zebranych, że wybory są niepotrzebne, ponieważ przy rządach są „zaufani" towarzysze i nieodłączni żydkowie. — a że szybkim krokiem się zbliża ruina

Ekonomiczna miasta, to o to mniejsza... Kiedy mu już brakło rzeczowych dogmatów, zaczął obrzucać karczemnymi wyzwiskami opozycyonistów z organizacyi chrześcijańsko-robotniczej, wskutek czego sprawa oparła się o sąd, a tow. Adam Müller niespodziewanie oberwał 5 dni aresztu wyrokiem sądu powiatowego w Wieliczce z dnia 15 marca b. r., a następnie wyrok został zatwierdzony powtórnie przez sąd okręgowy karny w Krakowie, jako trybunał apelacyjny.

Socyalista Adam Müller dostał nauczkę, że nie wolno bezkarnie ujadać do woli na przeciwników politycznych z organizacyi chrześcijańsko-robotniczej, a nadto będzie na przyszłość pamiętał, że każdy ma prawo w dyskusyi głos zabierać, choćby miał inne przekonania...

Towarzysz Müller, o ile zasiada w Radzie miejskiej w Krakowie, powinien czemprędzej złożyć mandat, jako sądownie karany... a robotnicy salinarni w Wieliczce powinni się nad tem głęboko zastanowić, czy wobec narzucających się ofert p. A. Müllera, mogą mieć do niego pełne zaufanie. **Zych.**

CIEMNOTA LUDU. W gminie Wieprz powiatu żywieckiego zaszedł wypadek, wskazujący na ogromną ciemnotę ludu naszego i jego grzęźnięcie w zabobonach. Oto jeden z gospodarzy, Józef Juras, zapisał swej córce cały majątek, a wkrótce potem zakochał się w młodej dziewczynie, która nie wiedząc nic o zapisie, wyszła za niego w nadziei odziedziczenia majątku. Dowiedziawszy się o wszystkiem, odeszła od męża, córka zaś, zwyczajem chłopskim, wyrzuciła ojca z zapisanego sobie gospodarstwa. Zrozpaczony Juras przyszedł w nocy 25 lipca do żony i zapytał ją, czy zechce z nim nadal żyć, a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, począł jej zadawać rany rzeźnickim nożem na oślep. Na krzyk mordowanej zerwała się matka, pochwyciła mordercę, a córka ciężko ranna, wybiegła na dwór, wzywając pomocy. Juras zamordował starą, a sam uciekł za chatę i powiesił się na belce stodoły.

Przy zdejmowaniu ciała wisielca miejscowa ludność rzuciła się chciwie na pas, na którym morderca i samobójca się powiesił, podarła go przewieziono do kostnicy cmentarnej, gdzie części garderoby „na szczęście". Ciało wisielca przewieziono do kostnicy cmentarnej i tutaj krewniak samobójcy, cieśla Tomasz Juras, zrobiwszy trumnę, na prośby okolicznych i tamtejszych mieszkańców przewrócił nieboszczyka w trumnie twarzą do spodu i przybił go 10-calowym gwoździem przez grzbiet do trumny. Chodziło o to, ażeby nieboszczyk nie mógł się w grobie ruszać i „nocami straszyć" okolicznej ludności.

POMYSŁOWI ZŁODZIEJE. Ze Lwowa donoszą: W nocy z środy na czwartek zaraz po północy wtargnęli dwaj bandyci do mieszkania Maryana Hüttera, urzędnika, zamieszkałego przy ul. Długosza, podczas jego nieobecności. Przedstawili się jego żonie jako agenci policyjni i zaczęli przeprowadzać rewizyę w mieszkaniu. Gdy Hütterowa spostrzegła, że pakują co lepsze rzeczy, nabrała podejrzenia i poczęła wołać o ratunek. Wtenczas bandyci zbili ją, pochwycili co mogli i uciekli.

SPALENIE SIĘ PIŃSKA. O ogromnym pożarze, który pochłonął niemal całe miasto Pińsk, dochodzą szczegóły następujące: Ogień wynikł w niedzielę o godz. 10 rano w mieszkaniu szewca Kopa przy ul. Dominikańskiej i przerzucił się na sąsiednie domy i ulice. Spaliły się prawie wszystkie sklepy i magazyny; stara synagoga 1000-letnia, starostwo, przedwojenny policyi, budynki rządowe, hotele, kościół katolicki, trzy czwarte sklepów przez towarami. Dwie szkoły rzemieślnicze, dom sierot, cztery kuchnie ludowe, kooperatywy, zabrane i bardzo wiele prywatnych domów mieszkalnych. Jest też podobno dużo ofiar w ludziach.

ZDROWOTNOŚĆ W POLSCE. Ministerstwo zdrowia publicznego ogłasza, że pogłoski, rozszerzane zagranicą, o rzekomych wypadkach dżumy w Polsce, są fałszywe. Dotąd Ministerstwu ani urzędowo, ani prywatnie nie doniesiono o żadnym wypadku zachorowania na dżumę.

Wydział zdrowia magistratu warszawskiego podaje, że liczba zachorowań na czerwonkę stale się zwiększa.

MIŁE STOSUNKI PRASOWE W CZECHOSŁOWACYI. Ostatni numer czesko-słowackiego „Dziennika Urzędowego" zawiera wyroki 23 konfiskat dzienników! Dobra to ilustracya do twierdzeń czesko-słowackiego ministra sprawiedliwości, że w Czechosłowacyi cenzura została zniesiona.

SAMOLOTEM Z PARYŻA DO BUKARESZTU. Lotnik francuski Pelletier przybył do Bukaresztu, przebywając drogę w 19 godzinach. Ten lot próbny pozostaje w związku z zaprowadzeniem na wiosnę komunikacyi powietrznej między Paryżem a Bukaresztem.

„ZAMACH NA LLOYD GEORGA". Z Paryża donoszą, że onegdaj podczas obrad Rady Najwyższej w Paryżu podeszła do jednego z policyantów, stojących na straży przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych, jakaś Irlandka i zażądała od niego rewolweru, by „móc sprzątnąć Lloyd George'a" — jak się wyraziła.

W odpowiedzi na to żądanie została aresztowana i odprowadzona do najbliższego komisaryatu policyi, gdzie ją uznano oczywiście za waryatkę.

Ze świata katolickiego.

PRZED ZJAZDEM KATOLICKIM W WARSZAWIE. Komitet organizacyjny przypomina, że dostarczy uczestnikom zjazdu możliwie zdrowego i posilnego pożywienia dwa razy dziennie, t. j. obiad i kolacyę. Cena obiadu i kolacyi razem wynosi 200 marek dziennie. Bony będą wydawane dnia 5 września przez cały dzień w lokalu komitetu, zaś w dniu zjazdu przy wejściu do sali obrad. Osoby, pragnące zapewnić sobie pożywienie, winny przesłać sumę, odpowiadającą jedno-, dwu- lub trzydniowemu wyżywieniu, pod adresem: Komitet organizacyjny Zjazdu katolickiego w Warszawie, ul. Miodowa 13.

JUBILEUSZ PROBOSZCZA W MUCHARZU. Ks. Władysław Caneau, urodzony 1854 r. w Andrychowie, pracujący z chlubą i zasługą w stanie kapłańskim od lat 42, obchodził niedawno 25-letni jubileusz pobytu swego w Mucharzu na stanowisku proboszcza. Na uroczystość jubileuszową zjechało 16 kapłanów, wśród których znajdował się także ks. infułat Wądolny, archiprezbyter maryacki z Krakowa, rodem z Mucharza. Kolator i kierownik szkoły, p. Urban, przygotowali wszystko, co należy do obchodu jubileuszowego, jak przemowa, śpiew, deklamacye, pochód; parafianie sprawili ze składek dar liturgiczny, Ks. Biskup krakowski przysłał jubilatowi wyższe odznaczenie kanonickie, t. j. rokietę i mantolet.

BRAK PROBOSZCZÓW. Ks. biskup podlaski w liście do wojewody lubelskiego pisze: „że nie przy wszystkich kościołach są proboszczowie, że 2 nawet 3 parafie muszą oddawać pod zarząd 1 kapłanowi; że w dyecezyi przeszło 100 stanowisk proboszczowskich i wikaryuszowskich jest nieobsadzonych, że do podtrzymania tych braków i niedomagań w znacznej mierze przykłada rękę Rząd Polski, który zagarnąwszy gmachy dyecezyalne, doprowadził do tego, że nawet połowy kandydatów zgłaszających się do seminaryum nie mogą przyjąć, a przyjęci wprost gnieżdżą się w ciasnem pomieszczeniu, co naraża alumnów mego seminaryum na ciągłe choroby i wycieńczenie".

CZESKA PROPAGANDA ZA UNIĄ KOŚCIELNĄ. W Pradze obradowała konferencya w sprawie rozwinięcia akcyi za ideą unii kościoła katolickiego z ortodoksalno-słowiańskim. Na wniosek francuskich uczestników konferencyi postanowiono utworzyć w Czechosłowacyi centralne biuro propagandy, które miałoby swe filie w Paryżu, Rzymie, Londynie, Monachium, Lozannie i Ameryce. Następna konferencya ma się odbyć w Brukseli łącznie z wielkim kongresem unionistów.

NADANIE PREZENTY. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Michała Pawlusa, katechetę gimnazyalnego w Bochni, na opróżnione rz.-kat. probostwo regise collatione w Mikluszowicach.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIELKI FESTYN Z TAŃCAMI na rzecz Tow. opieki nad wdowami i sierotami po oficerach, z urozmaiconym programem, odbędzie się dnia 14 b. m. w Parku Krakowskim.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY A. KITSCHMANN, ORAZ „CZWÓRKI" lwowskiej dobiegają końca. Znakomici artyści, jak A. Kitschmann, Ordonówna, Windheim, Michałowski i Mirski, rozsypujący hojne perły swego humoru, wystąpią z obecnym programem, który tak entuzyastycznie przyjęła nasza publiczność, jeszcze tylko w sobotę 13 b. m., w niedzielę i poniedziałek.

JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE operetki Kalmana „Dziewczę z Holandyi" odbędzie się dziś (w sobotę). Będzie to 50 przedstawienie tej przepięknej operetki w obecnym sezonie teatru „Nowości". Repertuar świąteczny przyniesie: w niedzielę po południu „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Krysię leśniczankę", w poniedziałek po poł. „Gejszę", wieczorem „Dziewczę z Holandyi". Na otwarcie sezonu przygotowuje dyrekcya przepiękną operetkę Valentinowa „Kapłankę ognia".

Repertuar „Nowości".

Sobota 13 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Krysia leśniczanka".

Zawarcie ugody z Gdańskiem.

Gdańsk. P. A. T. Komunikat gen. komisarza: Rokowania polsko-gdańskie zostały pod względem merytorycznym ukończone dnia 10 sierpnia b. r. Wyniki prac poszczególnych komisyi, oraz wyniki konferencyi przewodniczących rokowań zostały uzgodnione i umieszczone w szeregu protokołów, podpisanych przez obie strony.

Porozumienie zupełne osiągnięto w szeregu ważnych kwestyi w stosunkach wzajemnych polsko-gdańskich. Wymienić należy w pierwszym rzędzie sprawę przynależności państwowej, a mianowicie prawa mniejszości polskiej oraz prawa obywateli polskich na terenie Gdańska, sprawy szkolne, sprawy naturalizacyi, sprawy towarzystw, kwestyę ułatwień przy przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej. Uregulowane zostały sprawy prawne w szerokim zakresie, sprawy żeglugi na wodach morskich i rzecznych, ułatwiające komunikacyę, wprowadzając szereg udogodnień dla obopólnych interesów. Starano się ułatwić komunikacye pocztowe i telegraficzne i uregulowano sprawy pocztowe w porcie gdańskim.

W sprawach finansowych starano się stworzyć w Gdańsku ochronę i opiekę dla marki polskiej. W tym celu uzgodniono szereg przepisów na giełdzie pieniężnej w Gdańsku, oraz starano się o utworzenie kasy rządowej polskiej, która ułatwiać będzie wszelkie wpłaty i wypłaty na terenie Gdańska. Osiągnięto dalej zupełne porozumienie co do przepisów kolejowych. Ustalono sposób wykonania obszaru Gdańska w obszar celny polski, sposób wykonania kontroli przez polskich urzędników przy gdańskich urzędach celnych, oraz sposób podziału wpływów celnych między Polską a Gdańskiem. Ostateczne włączenie wolnego miasta Gdańska do obszaru celnego Polski nastąpi w myśl postanowień Granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem zniesiona będzie stopniowo, jednak najpóźniej 21 kwietnia 1922 r.

W sprawach rybołówstwa uzgodniono, że rządy przedłożą swoim ciałom ustawodawczym projekt ustawy o rybołówstwie, opartej na tych samych zasadach. Do czasu uregulowania tej sprawy oba rządy wydawać będą rybakom gdańskim, względnie polskim, pozwolenia inne na połów ryb na wzajemnych wodach.

W kwestyi aprowizacyi uzgodniono szereg postanowień, ułatwiających dowóz żywności, surowców i opału z Polski do Gdańska.

Porozumienie **nie nastąpiło** w sprawach następujących, które to sprawy **oddane zostały do arbitrażu** wysokiemu komisarzowi Ligi narodów w Gdańsku: 1. **sprawa podziału kolei,** 2. **prawnopaństwowe stanowisko urzędników polskich,** oraz majątku państwa polskiego i statków polskich na terytoryum Gdańska, 3. kwestya, czy obcokrajowcy z wyjątkiem Polaków winni posiadać **wizy polskie** na wjazd do Polski.

Obie strony poczyniły w wielu kwestyach zastrzeżenia i zapewniły sobie możność odwołania się w danym wypadku do decyzyi wysokiego komisarza w razie, gdyby wyłoniły się konieczności. Protokół powyższy przekazany został wspólnej komisyi redakcyjnej, której prace potrwają dwa do trzech tygodni. Układ zawierać będzie kilkaset artykułów, poczem **nastąpi w Warszawie uroczyste podpisanie układu.**

Pierwszy okręt włoski w Gdańsku.

Warszawa. P. A. T. Z końcem lipca przybył do Gdańska pierwszy włoski okręt handlowy „Rosalba", wiozący dla Polski aeroplany, oraz różne towary. Okręt przyjęli przedstawiciele Włoch, Polski i Gdańska. W imieniu posła włoskiego przemawiał radca włoski, Dr Antonio Menotti-Corvi, konsul włoski w Gdańsku, oraz kapitan okrętu.

Anglia popiera linię Percival-Marinis,

Paryż. P. A. T. Wied. B. kor. Sprawozdanie rzeczoznawców, wręczone wczoraj sekretarzowi Rady Najwyższej, zaznacza, że w całem zagłębiu jest **16 niepodzielnych centrów składowych, w tem 10 czysto polskich, a 5 niemieckich.** Do tych ostatnich zaliczony jest także **Bytom, Katowice, Gliwice, Zabrze i Huta Królewska.** Lloyd George zaakceptował przyjętą już także przez Włochy linię graniczną, która— jak podaje Havas — **przyznaje Niemcom trójkąt przemysłowy,** z wyjątkiem małego klina Katowic, a Polsce przyznaje Kochłowice, Szywałd (Schoenwald), Deutsch Wernitz (?), Mysłowice z kopalniami. **Ta linia identyfikuje się zupełnie z linią Percival-Marinia,** która przydziela Polsce tylko Rybnik i Pszczynę, wprawdzie bardzo rozszerzone, ale mało produktywne, Niemcom zaś Bytom, Zabrze, Gliwice, Tarnowice, Katowice, Hutę Królewską, centra o pełnej zdolności produkcyi. Ustępstwa, poczynione przez Anglię w linii Percivala, dotyczą agrarnego terytoryum na północ od trójkąta, **przynając Polakom Lubliniec, Dobrodzien i Olesno.**

Angielsko-włoski plan poddany został zbadaniu przez fracuskich ekspertów i wniesiony na francuską Radę ministrów. **Briand wręczy odpowiedź Lloyd George'owi jeszcze przed jego odjazdem. Zdaje się, że odpowiedź ta nie będzie akceptująca,** gdyż w okręgu przemysłowym padło 280.000 głosów za Niemcami, a 260.000 za Polską, **pewna zatem większość na rzecz Niemiec nie uzasadnia przydzielenia im prawie całkowitego obszaru.** Plan angielsko-włoski, wracający właściwie do niepodzielności strefy, kwestyonuje całe porozumienie.

Wyczerpanie programu obrad.

Paryż. (E. E.) Prasa stwierdza, że **Rada Najwyższa właściwie wyczerpała już swój program pracy.** W sprawach wojskowych, kontroli żeglugi powietrznej, neutralizacyi cieśnin morskich **nie powzięto rozstrzygnięcia,** lecz zlecono je do załatwienia wydziałowi wojskowemu Rady. Sprawa finansowej pomocy dla Austryi ma być jednak przez Radę Najwyższą rozstrzygniętą.

KWESTYA DARDANELSKA.

Horsead. P. A. T. Radio. Llyod George zabrał wczoraj na posiedzeniu Rady Najwyższej głos w sprawie Dardaneli. Oświadczył, że byłaby pożądaną redukcya wielkich wydatków, złączonych z kontrolą i okupacyą cieśnin przez siły okupacyjne. Konferencya doszła do wniosku, że należy wysłuchać rzeczoznawców wojskowych, zanim przedłożony będzie plan urzędowy, zapewniający bezpieczeństwo i wolność Dardaneli przy pomniejszonych wydatkach.

SPRAWA PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH.

Paryż. P. A. T. Havas. Po wyjeździe Lloyda Georga Rada Najwyższa zajęła się **sprawą przestępców wojennych.** Postanowiono wezwać sędziów różnych krajów, którzy uczestniczyli przy rozprawach w Lipsku, aby przedłożyli swoje wnioski.

Sprawa rozbrojenia.

Waszyngton. P. A. T. (Reuter). Zaproszenia **na konferencyę waszyngtońską zostały już wysłane do Anglii, Francyi, Japonii i Włoch.** Wedle ogłoszonego tekstu zaproszenia nie ograniczają tematu obrad, **ale wyrażają prośbę,** aby **na pierwszem miejscu** wzięto pod obrady **kwestyę rozbrojeń na morzu,** przyczem kwestye innych rozbrojeń nie będą wykluczone w dalszych obradach.

Paryż. (E. E.) **Holenderski min. spraw zagr. oświadczył, że rząd nie otrzymał dotychczas formalnego zaproszenia na konferencyę waszyngtońską, która ma wielkie znaczenie dla Holandyi, ze względu na jej posiadłości na Dalekim Wschodzie.**

Londyn. P. A. T. **Reuter donosi z Tokio z dn. 9 b. m., że premier japoński wezwał naród japoński, aby w czasie konferencyi waszyngtońskiej zachowywał się spokojnie i wstrzymał się od wszelkich manifestacyi. Odezwa powiada, że Japonia nie ma żadnych celów na Syberyi i kraj ten opuści możliwie prędko, ale ostatnie wypadki przeszkodziły wykonaniu tego planu.**

Parlament sinfeinistów.

Berlin. (E. E. Radio). Gabinet sinfeinistów wezwał zastępców swoich w Rzymie, Paryżu i Waszyngtonie do natychmiastowego powrotu **do Irlandyi, celem wzięcia udziału w posiedzeniu parlamentu sinfeinistów.**

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się, że odpowiedź do Valery umożliwia przedewszystkiem dalsze rokowania i nie jest tak sformułowana, aby mogła wpłynąć ujemnie na ich tok.

Trzy warunki Jugosławii,

Grac. P. A. T. „Tagespost" donosi, że rząd jugosłowiański wystosuje do Włoch notę z oznajmieniem, iż rokowania o traktat handlowy będą tylko wtedy możliwe, jeżeli Włochy zgodzą się na następujące trzy warunki: 1) kwestya portu Baros będzie wykluczona, gdyż port ten należy do Jugosławii; 2) w Rjece mają być przeprowadzone wybory do konstytuanty i utworzony rząd, który będzie uznany przez Włochów i Jugosławię; 3) Włochy zaraz opuszczą nieopuszczone jeszcze terytorya i oddadzą je Jugosławii.

Dymisya gabinetu hiszpańskiego.

Madryt. P. A. T. Havas. **Gabinet podał się do dymisyi.** Król polecił **M a u r z e** utworzenie nowego gabinetu.

Madryt. P. A. T. Havas. Gen. **N a v a r r a** przybył do Melilli z 11. czy 12 oficerami. **O losie wojsk z pod Arlit niema wiadomości.**

Sprawy ukraińskie.

„Ukraińskij Wistnyk" donosi z Wiednia, że jedno z wielkich państw przez usta swego premiera obiecało poruszyć w Radzie Najwyższej sprawę Galicyi wschodniej w tym kierunku, ażeby do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia wprowadzono ulgi w zarządzeniach okupacyjnych (?) i wstrzymano kolonizacyę polską". Sprawa ta miałaby być poruszona przy czwartym punkcie programu narad Najwyższej Rady: kwestye wschodnie.

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 30 czerwca b. r. zarządzono, że wszyscy urzędnicy państwowi Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości ruskiej, niemieckiej lub żydowskiej, zamieszkali na terenie Galicyi wschodniej, obowiązani są do służby wojskowej, gdyż przez wstąpienie do służby państwowej nabyli obywatelstwo polskie. Wobec tego, władze polityczne wydały zarządzenie, że wszyscy urzędnicy tych narodowości urodzeni w latach 1885—1902 mają stawić się do przeglądu wojskowego w czasie od 25 lipca do 16 sierpnia b. r.

Chociaż wyznaczony do przeglądu termin, ma się już ku końcowi, dotychczas — jak donosi lwowska „Gaz. Poranna" — przed komisyą poborową nikt z obowiązanych nie zjawił się, pełnią jednak dalej służbę urzędniczą. Rusini zamierzali początkowo rezygnować z posad, lecz na wezwanie prasy, powołującej się na wniesiony protest, pozostali na swych stanowiskach.

Różne wiadomości.

Budapeszt. (E. E.) Prezydentem węg. Zgromadzenia Narodowego ma zostać z ramienia partyi rządowej, poseł Gaston Gaal.

Praga. (E. E.) W piątek powrócił prezydent Masaryk do Pragi ze swych wywczasów na Capri.

Wiadomości gospodarcze.

TERMIN ZGŁOSZEŃ NA „TARGI WSCHODNIE" przedłużony do 20 sierpnia b. r. Szereg firm i zakładów przemysłowych zwrócił się do Zarządu „Targów Wschodnich", z prośbą o przedłużenie dotychczasowego terminu zgłoszenia. Zarząd „Targów Wschodnich" zgodził się na przesunięcie ostatecznego terminu zgłoszeń do 20 sierpnia b. r. W dniu tym jednak zgłoszenia muszą być już w biurze „Targów Wschodnich" we Lwowie, Akademicka 17. Otwarcie „Targów Wschodnich" **nastąpi nieodwołalnie** 25 września b. r.

ZJAZD POLSKICH WYTWÓRCÓW WAG. W Warszawie odbył się zjazd wytwórców wag. Uczestniczyli przedstawiciele kilkunastu fabryk z Kongresówki i Małopolski, oraz dyrektor głównego urzędu miar i wag.

Przedmiotem zainteresowania była sprawa przyszłego wywozu do Rosyi i z nią związana sprawa „Targów Wschodnich".

Powzięto również uchwałę, domagającą się ujednostajnienia przepisów co do legalizacyi przyrządów mierniczych we wszystkich dzielnicach.

IMPORT ZŁOTA DO STANÓW ZJEDN. wynosił w roku 1920 21.650 milionów dolarów. Import złota do Stanów wynosi od początku wojny olbrzymią sumę dwóch miliardów 630 milionów dolarów. Export złota ze Stanów w tym samym czasie wynosił 1.435.000.000 dolarów.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Mimo niskiego kursu naszej marki, co nie powinnoby pozostawać bez wpływu na kursa akcyi i żywsze niemi obroty, charakterystyczne cechy sezonu letniego utrzymują się dotąd na rynku giełdy krakowskiej. Z akcyi przemysłowych i handlowych obracano mniej więcej temi samemi kilku gatunkami, a więc nabywano: Polską Naftę, P. T. H., Trzebinię tłuszcze, Żeglugę Polską. Z wyjątkowem jedynie zainteresowaniem poszukiwano na piątkowem zebraniu giełdowem akcyi „Zieleniewski".

Papiery lokacyjne i akcye bankowe na równi z walutami i dewizami nie znajdują narazie na rynku oficyalnym tutejszym znaczniejszego pokupu. Kupowano akcye Banku przemysłowego.

Kursa poranne na „czarnej" giełdzie dziś cokolwiek osłabły, z wyjątkiem korony niem. austr. z lekką zwyżką szacowanej i francuskiego franka, utrzymującego się dość wysoko. Dolary ameryk. 2010 M., dolary kanad. 1700 M., franki franc. 155 M., niem. marki 26, czeskie kor. 27 M., niem. austr. 2 M. 20 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 sierpnia 1921 r. L. 171

	oferow.	żądan.	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1925·—	2025·—	1925·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24 —	26 —	25·
Korony austryackie	1·90	2·10	2·
„ czecho-słowackie	25·—	27·—	26·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	94·—	96·—	—·—
4% „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej. „	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	450·—	550·—	
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	
„ Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	660·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975·—	1075·—	990·
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·	450·—	—·—
Polsk. „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·	1300·—	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7000·	7400	7100·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—II. em.	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6900·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·	1000·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i nar. roln. i em.	2950·—	3050·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	6100·—	6300·—	6250·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·	8400·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	2050·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2200·—	2150·—
„Oikos" T. A.	3900·—	4100·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2850·—	2950·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. prze wor. wyrob.	—·—	—·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	—·—
Fabr. Raf. cukru w Chodorowie	2300·—	2450·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 12 b. m.: Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2010, 2006, sprzedaż 2006, kupno 1946, dolary kanadyjskie gotówka: tranz. 1745—1735, szwajcarskie czeki: 160.50—160.25—160.75, sprzedaż 160.25, kupno 155.25, funtu szterl. czeki: tranz. 7475—7460, Nowy Jork tranz. 2000—2007.50, marki niem. gotówka: tranz. 25.25—25.20, sprzedaż 25.20, kupno 25, czeki: tranz. 25.25—25.20, korony austryackie czeki: tranz. 214, korony czeskie tranz. 25.80—25.60.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy dnia 11 b. m.: Weksel na Paryż 4663, na Belgię 4817, na Szwajcaryę 2169, na Holandyę 1175 na Amerykę 365.87, na Hiszpanię 28.29, na Włochy 83.50, na Wiedeń 297.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

18 Przekład M. Bogdani.

Anioł zobaczył, że szlifierz wraca na most i pomaga pijakowi włożyć kapelusz i marynarkę, obrzucając go przytem mnóstwem czułych przekleństw. Potem, zupełnie wytrącony z równowagi, podjął z powrotem swą przechadzkę.

XXVI.

Po tym wypadku Anioł minął młyn i okrążywszy kościół, poszedł oglądać kamienie grobowców.

— Oto, zdaje się, miejsce, w którem oni składają szczątki — mówił, czytając napisy. — Jakie dziwaczne słowa: Wdowa! Resurgam! A więc to jednak nie jest koniec ostateczny!... Jakiegoż olbrzymiego kamienia trzeba, by ją tam zatrzymać... Musiała jednak być odważna... Hawkins? — czytał pocichu. — Nie znam tego nazwiska! Ależ on nie umarł... to jasne... „powiększył grono aniołów dnia 17 maja 1863 r.“. Znalazł się w temsamem położeniu, tam, co ja tutaj... Ale co znaczy na szczycie tego pomnika ów mały garnuszek?... To ciekawe... Ale jest takich więcej — dużo garnuszków ozdobionych kawałkiem draperyi wykutej z kamienia... Dlaczego?...

W tej chwili hałaśliwa gromada chłopców wyszła ze szkoły i najpierw jeden, a potem kilku stanęło, przyglądając się garbatej postaci Anioła, czerniejącej wśród białych grobowców.

— Ho! ho! ale ten ma grube plecy! — odezwał się jeden mały krytyk.

— A włosy ma, jak dziewczyna — zawołał drugi.

Anioł zwrócił się ku nim.

Małe główki, oblepiające grzbiet muru, zastanowiły go swym wyglądem. Uśmiechnął się do twarzyczek, uparcie ku niemu zwróconych i zaczął znów przyglądać się mogile Fitzjarwis'a, otoczonej żelazną balustradą... Czyżby się czegoś bali?... Czy ci zmarli usiłują czasem wstać? To tak wygląda wszystko, jakby chęć obrony, fortyfikacyi...

— Utnij sobie pan włosy, utnij włosy, utnij włosy... — zaśpiewali chóralnie trzej chłopcy.

— Te ludzkie stworzenia są doprawdy zadziwiające — powiedział sobie Anioł. — Ten człowiek wczoraj chciał obciąć mi skrzydła, te małe stworzenia chcą, bym obciął włosy, a człowiek na moście pragnął pozbawić mnie rumieńców. Wkrótce nicby ze mnie nie zostało.

— Skąd pan wyrwałeś ten kapelusz i to ubranie? — wykrzyknął jeden z malców.

— Zadają mi pytania, na które nie spodziewają się odpowiedzi — pomyślał Anioł — to wynika z tonu zapytań.

Patrzył z zadumą na chłopców.

— Nie mogę wcale zrozumieć ludzkiego postępowania. Zapewne jest to przyjazny sposób odnoszenia się: rodzaj ustalonej formy. Ale ja nie umiem na to odpowiedzieć. Pójdę chyba do tego człowieka tłustego w czarnem ubraniu, z łańcuszkiem złotym na żołądku. On mnie pouczy. Takie to wszystko trudne.

Skierował się ku drzwiom.

— Och! — zawołał któryś z malców przenikliwym falsetem i rzucił łupinę buczyny, która spadła i odbiła się parę razy o ścieżkę cmentarza. Anioł zatrzymał się zdziwiony.

Chłopcy zaśmiali się, a jeden z nich naśladując pierwszego, zawołał: „Och!“ rzucił łupinę wprost w Anioła i trafił go. Wszyscy naraz zaczęli krzyczeć: „och“ i rzucać łupinami. Jedna uderzyła Anioła w rękę, inna ukłóła go boleśnie w ucho.

Anioł zrobił kilka niepewnych kroków w kierunku dzieciaków. Wyjąkał jakąś uwagę i usiłował iść dalej ścieżką. Jego tchórzostwo i zmieszanie dziwiły i raziły chłopców. Taka żałosna postawa dodała im odwagi. Grad pocisków podwoił się gwałtownie. Możecie sobie wyobrazić tę scenę. Starsi chłopcy biegli, zbliżali się do przeciwnika, młodsi, lękliwsi kryli się za plecami atakującej kolumny, uciekali, wracali, rzucając łupiny pełnemi garściami. Na ten widok piesek z Multon Screewer wyskakiwał i ujadał w zupełnej ekstazie (Bóg wie, co sobie wyobrażając), oraz zbliżał się coraz bardziej do nóg Anioła.

— Eh! eh! — rozległ się nagle rozkazujący głos. — Czy widział kto kiedy coś podobnego? Gdzież jest p. Jarwis? Czekajcie małe gluptasy!

Dzieci rozpierzchły się na prawo i na lewo, jedne przełażąc przez mur, by wydostać się na łąkę, drugie uciekając ścieżką.

— A to wstrętna banda te szkolne chłopaki — mówił Dr Crump, nadchodząc. — Przykro mi, że tak panu dokuczyły.

Anioł był bardzo wzruszony.

— Ja nic nie rozumiem — jąkał — ten ludzki sposób zachowania się...

— Tak, naturalnie, nie jesteś pan przyzwyczajony... Jakże pańska narośl?...

— Moja... co takiego? — zapytał Anioł.

— Te podwójne członki, wiesz pan... jakże tam z nimi? Ale, ponieważ idziesz tąsamą drogą, wstąp pan do mnie i pozwól, że raz jeszcze obejrzę... Co do was, małe bestye... Tymczasem te małe gbury wrócą do domów... Oni wszyscy tacy sami po wsiach, nikt nie może zrozumieć czegoś anormalnego. Widzą cudzoziemca, dziwacznie wyglądającego i zaraz rzucają kamieniami. Parafia to ich cały świat... Niechno złapię was kiedy na zaczepianiu obcych, zaraz zapiszę olejek rycynusowy... Nie można niczego innego się po nich spodziewać... Chodź pan tędy.

W ten sposób Anioł okropnie wzruszony został wciągnięty do gabinetu chirurga pod pretekstem obejrzenia rany.

XXVII.

W parku Siddermorton stoi dom tego samego imienia: Siddermorton-House. Tam to stara lady Hammergallon przeżywa ostatki swych dni, żywiąc się głównie burgundem, oraz plotkami wioskowemi. Kochana stara lady, z wyschłą szyją, twarzą ceglastą i napadami dziwacznych humorów! Zna ona tylko... trzy środki kojące cierpienie jej podwładnych: butelkę ginu [1], oraz jałmużnę w postaci nowej korony, lub pary kołder. Niemal cała wioska, prócz ogromnych terenów położonych u południowej granicy, należących do John'a Gotch — stanowi jej własność.

Rządzi nią w sposób autokratyczny, co jest ogromnie miłem zjawiskiem w czasach rządów decentralistycznych. Nakazuje małżeństwa, lub zabrania ich, wygania z wioski ludzi, którzy się jej niepodobają, za pomocą podnoszenia czynszów, odprawia robotników, zmusza heretyków do uczęszczania do kościoła. Gdy zaś Zuzanna Dangett chciała nazwać swą wnuczkę „Eufemią“, stara lady tak poprowadziła sprawę, że babka dopiero na chrzcie dowiedziała się, iż dziecię zostało nazwane „Maryą-Anną“. Wioska należy do kościoła anglikańskiego oficyalnego, a początkująca łysina wikarego ogromnie ją razi, ponieważ przypomina jej tonsurę. Należy do rady gminnej, skutkiem czego cała rada wędruje do niej poprzez równinę, pnie się popod wzgórza, a ponieważ lady nie dosłyszy, mowy są wygłaszane wprost do jej trąbki akustycznej — w zastępstwie trybuny. Obecnie nie interesuje się wcale polityką, w swoim czasie jednak była czynną nieprzyjaciółką „tego Gladstona“. Do obsłużenia gości nie trzyma lokajów, tylko służbę żeńską, by się odróżnić od Hockley'a, amerykańskiego urzędnika, który ma aż czterech olbrzymów w pluszowych spodniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1] wódka z rozmaitych gatunków zbóż.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	godz.		
Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	godz.		
Nr 4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.